

Małgorzata Pabis

MARYJA PŁACZE

RAFAEL



NA
UKRAINIE

Cudowna figurka w Nizankowicach
płakała ponad 100 razy

M a ł g o r z a t a P a b i s

MARYJA PŁACZE NA UKRAINIE



Współpraca
Mieczysław Pabis
Henryk Bejda

Korekta
Agata Chadzińska
Anna Kendziak

Projekt okładki i skład
Łukasz Kosek

Zdjęcie na okładce
fot. Archiwum Sanktuarium Matki Bożej w Nizankowicach

Zdjęcia
Mieczysław Pabis

ISBN 978-83-7569-615-8

© 2014 Dom Wydawniczy „Rafael”

ul. Dąbrowskiego 16

30-532 Kraków

tel./fax 12 411 14 52

e-mail: rafael@rafael.pl

www.rafael.pl

*Księdzu doktorowi Jackowi Waligórze,
kustoszowi sanktuarium Najświętszej
Maryi Panny Matki Bożej Opatrzności,
z podziękowaniem za wszelkie dobro.*

Wstęp

Cudowne zjawiska, Boże znaki zawsze nas fascynowały. Wiele z nich już staraliśmy się badać w naszej dziennikarskiej pracy, dotykać ich historii i pytać, co Pan Bóg chce nam przez nie powiedzieć. Tak było i w przypadku łąz Matki Bożej w Niżankowicach, małej miejscowości tuż za granicą Polski z Ukrainą. Mieliśmy w tej przygodzie wspaniałego przewodnika – księdza doktora Jacka Waligórę, który nie tylko przyjął nas w Niżankowicach, opowiedział nam historię tego świętego miejsca, ale wskazał również świadków łąz Matki Bożej, ludzi, którzy wymodlili u Niej łaski, a także razem z nami szukał odpowiedzi na pytanie: „dlaczego?”.

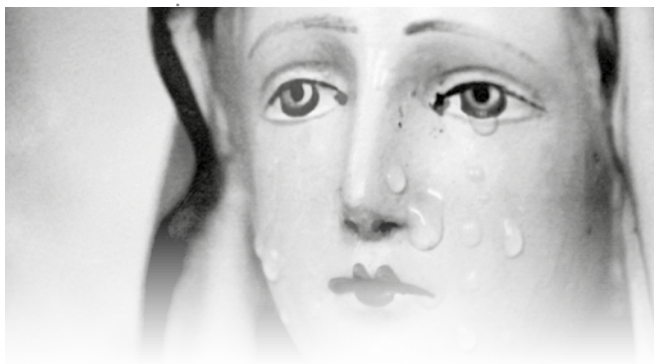
Księżę Jacku! Już na początku tej skromnej książeczki chcemy Ci powiedzieć: „Bóg zapłać”.

Nasze słowa podziękowania kierujemy również do tych wszystkich, którzy podzielili się z nami swoim świadectwem. Bez nich ta publikacja nigdy by się nie ukazała.

Mamy nadzieję, że podróż z nami poprzez kolejne strony tej książki będzie dla wielu nie mniejszą przygodą niż ta, którą myśmy przeżyli, odwiedzając Nizankowice i szukając kolejnych świadków cudownych łez.

Ufamy, że wielu czytelników zechce odwiedzić sanktuarium maryjne w Nizankowicach, by choć przez chwilę pomodlić się przed Matką Bożą Płaczącą.

Jeszcze większą radością będzie dla nas, jeśli choć jedna osoba, poruszona łzami Maryi, zechce spełnić Jej prośby, które skierowała do nas w Fatimie, i zacznie odmawiać różaniec, wynagradzać Panu Bogu za grzechy świata oraz praktykować nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Płacząca Matka Boża z Nizankowic nie wypowiedziała ani jednego słowa, ale czy w przesłaniu Jej łez nie o to właśnie chodzi?



Konflikt na Ukrainie i Matka Boża

Na początku 2014 roku świat stanął po raz kolejny na krawędzi globalnego konfliktu zbrojnego. Tym razem oczy wszystkich zwrócone były na Ukrainę.

Od kilku miesięcy państwo to nękanie było wewnętrznymi niepokojami. Zwolennicy ścisłych związków z państwami Europy Zachodniej oraz ukraińscy nacjonaliści usiłowali wpłynąć w tej sprawie na w pełni uzależnione od Rosji władze państwowe. Kiedy w listopadzie

2013 roku okazało się, że ich starania spełzły na niczym, tysiące demonstrantów wyszły na ulice Kijowa. Symbolem walki o niezależność od Moskwy stał się stołeczny Majdan – plac Niepodległości. Podobne protesty wybuchały również w innych miastach Ukrainy, szczególnie w zachodniej części kraju.

W lutym 2014 roku doszło do gwałtownego zaostrzenia konfliktu. Władzy nie udało się usunąć demonstrantów z ulic, wprost przeciwnie, to protestujący zaczęli zdobywać teren i przejmować budynki rządowe. Służby użyły broni palnej, a do akcji wkroczyli snajperzy. 18 lutego zamieszki przerodziły się w regularne walki uliczne. W tym dniu i trzech kolejnych życie straciło kilkadziesiąt osób, a od początku protestów w sumie prawie sto. Rannych było kilka tysięcy.

Przełom nastąpił 21 lutego, kiedy to do Rosji uciekł prezydent Wiktor Janukowycz. Władzę przejęły siły proeuropejskie i nacjonaliści. Wtedy jednak do akcji przystąpiła Rosja, prowokując ruchy separatystyczne na wschodzie kraju. Bardzo szybko, mimo międzynarodowych protestów, Moskwie udało się oderwać od Ukrainy Krym. Realna stała się groźba agresji zbrojnej ze strony kraju, który pod rządami prezydenta Putina nawiązywał otwarcie do czasów sowieckich.

Na wschodzie Ukrainy pojawiły się setki dobrze uzbrojonych i zorganizowanych dywersantów nazywanych „prorosyjskimi separatystami”, a przez nowe władze w Kijowie – terrorystami. Otwarcie mówiło się o tym, że są to rosyjskie wojskowe służby specjalne, które wcześniej brały udział w agresji na Gruzję w 2008 roku, a ostatnio nadzorowały aneksję Krymu. Cel Putina był jasny: oderwanie całej wschodniej części Ukrainy i przyłączenie do Rosji. Obserwatorzy wskazywali jednak, że podobnie jak Adolf Hitler w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku, władca Kremla, który otwarcie dąży do odtworzenia Związku Sowieckiego, nie zatrzyma się na tej jednej zdobyczy... Po stronie Ukrainy otwarcie stanęły Stany Zjednoczone i część państw europejskich. Widmo wojny znów zawisło nad ludzkością.

W najbardziej gorącym okresie protestów w Kijowie na Majdan wniesiono figurę Matki Bożej Fatimskiej, która przed laty w Portugalii mówiła do trojga ubogich pastuszków, że pokój jest możliwy, ale trzeba się modlić i pokutować. Maryja prosiła wówczas o modlitwę o nawrócenie Rosji, a przecież Ukraina w obecnym kształcie jest również niejako tworem tego zbrodniczego komunistycznego systemu. Kapłani pracujący na Ukrainie szybko połączyli

te wydarzenia i na prośbę ludzi, którzy o figurę Matki Bożej zwrócili się do sanktuarium fatimskiego w Dowbyszu, zanieśli na Majdan Jej wizerunek. I – jak mówią świadkowie tamtych wydarzeń – odkąd Maryja tam przybyła, wszystko zaczęło się zmieniać. Każdego dnia na Majdanie odprawiana była Msza Święta, a wolontariusze rozdali siedemset tysięcy różańców. Jeden z księży opisywał, że gdy berkutowcy – funkcjonariusze jednostki specjalnej milicji, którzy odegrali główną rolę w tłumieniu antyrządowych protestów – porwali mężczyznę z różańcem w ręku, ludzie natychmiast przyszli mu z pomocą i uratowali go. Wiedzieli, że on jest „swoj”.

W środę 19 marca w katedrze pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny w Charkowie biskupi Kościoła katolickiego na Ukrainie poświęcili kraj Niepokalanemu Sercu Maryi. Metropolita lwowski ksiądz arcybiskup Mieczysław Mokrzycki mówił: „Przychodzimy z pełną ufnością, że uprosimy miłosierdzie, otrzymamy łaskę oraz potrzebną pomoc i obronę w naszych nieszczęściach. Otrzymamy je nie dla naszych zasług, na które nie liczymy, ale ze względu na niezmierzoną dobroć Twojego matczynego Serca. Tobie, Maryjo, Twemu Niepokalanemu Sercu oddajemy się i poświęcamy

w tej dramatycznej godzinie ludzkiej historii i historii Ukrainy”.

W modlitwie oddania kraju pod opiekę Matki Bożej biskupi, świadomi, że cierpienie jest spowodowane grzechem, wyrazili żal za niewierności narodu wobec Boga. Prosili Maryję o wstawiennictwo u Boga, o łaskę miłosierdzia i przebaczenia, o łaskę nawrócenia i autentycznego życia chrześcijańskiego. Modlili się o dar chrześcijańskiego pojednania na ziemi ukraińskiej. Zaapelowali także, aby wszyscy kapłani i wierni na Ukrainie włączyli się w to doniosłe wydarzenie. I tak się stało.

W niedzielę 23 marca po każdej Mszy Świętej wspólnoty parafialne na Ukrainie zjednoczyły się w ufnej modlitwie zawierzenia Maryi, Matce całego kraju i narodu, ponawiając akt oddania Jej Niepokalanemu Sercu, którego dokonali biskupi. „Podobnie jak Sercu Twojego Boskiego Syna został poświęcony Kościół i cała ludzkość, która w Nim złożyła swoją nadzieję, by stał się dla niej niewyczerpalnym źródłem zwycięstwa i zbawienia, tak i my poświęcamy się na zawsze Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu, Matko nasza i Królowo, aby miłość Twoja i opieka zapewniły zwycięstwo królestwa Bożego oraz by nasza Ukraina i wszystkie narody, pojednane między sobą i z Bogiem, Ciebie

błogosławiły i wysławiały” – błagano w tym dniu w kościołach łacińskich na Ukrainie.

W Mościskach koło granicy z Polską wierni udali się procesyjnie do figury Matki Bożej Fatimskiej przy wjeździe do miasteczka i tam dokonali zawierzenia kraju Niepokalanemu Sercu Maryi. Rzymscy katolicy z Mościsk wezwali do wspólnej modlitwy również Ukraińców – wiernych obrządku wschodniego. Wspomniano przesłanie św. Jana Pawła II dla Ukrainy z pielgrzymki papieża do tego kraju w czerwcu 2001 roku.

Aktu poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi dokonali także wierni w sanktuarium maryjnym w Nizankowicach.

Na owoce nie trzeba było długo czekać. Już 21 maja 2014 roku Radio Watykańskie podało, że Kościół pozostaje na Ukrainie instytucją, która cieszy się największym zaufaniem i zasadniczo większość ludności ocenia go pozytywnie. W ostatnim czasie znacznie wzrosła też liczba ludzi deklarujących się jako wierzący: z 67 procent w 2013 roku do 76 procent obecnie.



Nizankowice – malutka miejscowość, którą zamieszkuje zaledwie dwa tysiące ludzi, głównie

starszych, i gdzie znajdują się trzy świątynie: katolicka, grekokatolicka oraz prawosławna – są niezwykle z wielu powodów. Wspomnijmy tu jeden, bardzo znamienity. 13 września 2008 roku właśnie w Niżankowicach odbyło się spotkanie młodzieży z archidiecezji lwowskiej. Głównym jego celem była modlitwa o beatyfikację wówczas jeszcze sługi Bożego Jana Pawła II. Spotkaniu towarzyszył krzyż, który papież trzymał w dłoniach podczas swojego ostatniego nabożeństwa drogi krzyżowej w Wielki Piątek 2005 roku. Niżankowice były pierwszym miejscem, gdzie krzyż – przedziwny świadek cierpiącego Ojca Świętego – towarzyszył modlitwie wiernych. Fakt ten do dziś upamiętnia mozaika, która znajduje się na zewnątrz świątyni w Niżankowicach.

Papieski krzyż z Wielkiego Piątku jest dziełem podkarpackiego rzeźbiarza Stanisława Trafalskiego – mieszkańca wioski Stefkowa położonej niedaleko Ustrzyk Dolnych. Krucyfiks ten został wyrzeźbiony w 1997 roku. Przez trzy lata wisiał nad łóżkiem ciężko chorej – sparaliżowanej po nieszczęśliwym wypadku – żony rzeźbiarza, Janiny. W 2000 roku kobieta podarowała ten cenny dla siebie przedmiot Ojcu Świętemu, przekazując go pielgrzymom z Olszanicy, którzy udawali się do Watykanu.